

POLSKA-ŁOTWA 5:0

Świetne zwycięstwo piłkarzy polskich w Rydze. Bramki zdobywają: Kossok (2) Kisieleński (2) i Rejman Warszawa-Łódź 3:2. Kraków-Poznań 3:2. Lekkoatleci Slavii w Warszawie. Najuch walczy z Tłoczyńskim

Po przykrej klęsce z Czechosłowacją opinia Polaków piłkarskiej z niecierpliwością oczekiwała na wieści z Rygi.

Wspaniałe zwycięstwo 5:0, odniesione po uciążliwej podróży na gorącym terenie lotewskim uspokoiło opinie w zupełności. Triumf ten wskazuje raz jeszcze, że pozycja piłkarstwa polskiego w stosunku do państw bałtyckich jest bardzo mocna, a tem samem jeśli chodzi o korzyści propagandowe, mecz z Łotwą pomnożył nasz bilans b. wydatnie.

Nie bądzmy jednak zaślepieni: cała centralna Europa, dalej Włochy, Hiszpania i kto wie czy nie Francja, słowem wszystkie kraje, w których istnieje jawne bądź też ukryte zawodowstwo gra od nas bezsprzecznie lepiej.

Dlatego też nie należy spocząć na laurach, lecz dążyć stale a wytrwale do ciągłego doskonalenia się. Aby jednak poprawiać klasę swej gry uważamy, że należy specjalnie silny nacisk położyć na dwie sprawy: możliwie częste spotkania z naprawdę silnymi przeciwnikami zagranicznymi i zatrudniania w naszych klubach możliwie dużej ilości dobrych trenerów.

Tymczasem jednak mamy pełne prawo cieszyć się zwycięstwem. Wspaniała postawa na szczytach jako całości, jej wysokie morale i walory techniczne — wszystko to sprawiło, że sukces nasz jest zasłużony.



NASZ ZWYCIĘSKI ZESPÓŁ PRZED WYJAZDEM DO RYGI
Polska reprezentacja piłkarska przed wyjazdem na mecz z Łotwą. Od lewej: Kossok, inż. Przeworski, Albański, Frenkiel, Kisieleński II, Rejman, Balcer, Skrynkowicz, Makowski, Bułanow, Szczepaniak; klęczą Koźmin, Kotlarczyk I; u góry Kotlarczyk II i Zwierz.

Teraz oddajmy głos naszemu korespondentowi.

RYGA, 5.6. — Tel. wł. — Podróż z Warszawy do Rygi, mimo że zgrana brać sportowa jest zawsze pełna dobrego humoru, nie była rzeczą miłą. Zapelnione przedziały i upał panujący w pociągu — wszystko to wymęczyło w ciągu 18-godzinnej podróży naszych chłopców porządnie. Po przyjeździe do Rygi w sobotę o godz. 8-ej wieczorem i przyjęciu nas przez oficjów Związku lotewskiego na dworcu, szybko podążyliśmy do hotelu. Tam orzeźwiająca kąpiel, posiłek — i spać.

Gospodarze, mimo zwykłej w takich wypadkach rezerwy, uśposobieni bardzo wojowniczo: wysokie ostatnie zwycięstwo nad Litwą napawa ich różnemi nadziejami. W każdym razie zastrzegają się otwarcie, że o powtórzeniu klęski warszawskiej mowy nawet niema.

Okazało się jednak, że tylko z powodu rzadko obserwowanej podczas gier międzypaństwowych brutalności i fenomenalnej gry bramkarza Łotyszów, rekord warszawski nie został przez naszych chłopców pobity.

Ale przejdźmy do samych zawodów. Po zwykłych ceremonjach w postaci hymnów obu państw, przemówień i wręczenia upominków, sędzia p. Birlem daje znak na rozpoczęcie

gry. Od początku Polska objęła prowadzenie. Drużyna nasza miała ciągle przewagę i już w pierwszych minutach pokazała piękną grę, przyczem odnosiło się wrażenie, że cała drużyna składa się z jednej całości.

Szczepaniak, Kossok i Rejman byli wprost wzorowi i wzbudzali ogromny zachwyt widzów.

W 20-tej minucie po otrzymaniu od Kotlarczyka piłki, Kossok

przechodzi przez pomoc, oraz dwóch obrońców i strzela nieuchronną bramkę.

Polska prowadzi 1:0. Przy dalszej przewadze Polaków następują bardzo niebezpieczne strzały ze strony Szczepaniaka, Kossoka, Rejmana i Kisieleńskiego, jednakże znakomity bramkarz lotewski wszystko broni.

I znowu Kossok, po otrzymaniu piłki od Szczepaniaka, przebijają się przez czterech graczy

lotewskich i strzela drugą bramkę w górny róg siatki. Prowadzimy 2:0.

Zkolei Kisieleński oddaje strzał w słupek. Parę ataków ze strony Łotyszów wyjaśniają Bułanow i Albański.

Następuje znowu przewaga Polaków, przyczem z podania Szczepaniaka Kisieleński głową lokuje piłkę w siatce. To już 3:0.

Do głosu dochodzi Balcer, lecz strzela w słupek. Wkrótce jednak po otrzymaniu piłki od Bułanowa podaje Balcer Kisieleńskiemu, a ten zdobywa czwartą bramkę. Jeszcze parę ataków polskich, które broni bramkarz lotewski i przerwa.

Zanosi się na wielką przegraną Łotyszów, jednakże zaczyna ją oni grać bardzo brutalnie w czem nie przeszkadza im sędzia, p. Birlem.

W czasie przerwy gratulował drużynie polskiej pięknej gry poseł polski w Rydze.

W drugiej połowie gry, w którym to czasie Łotysze zmienili trzech graczy, atakują oni nieco więcej, jednakże nadal znakomita gra obrońców naszych i bramkarza odpyra wszelkie ataki.

Kilkanaście ataków ze strony polskiej i bardzo ładne strzały Kisieleńskiego, Rejmana, Kossoka i Szczepaniaka wypapuje wprost fenomenalnie bramkarz lotewski.

Podczas jednego z takich ataków Kisieleński zostaje kopnięty i na parę minut schodzi z boiska. Balcer idzie na lewego łącznika.

Atak nasz okazuje w dalszym ciągu ładną grę, jednakże bezskutecznie. Dopiero w 40-ej minucie Rejman przebija się przez pomocnika, obrońcę i strzela piątą bramkę. Polska prowadzi 5:0.

Łotysze, chcąc zdobyć chociaż jedną bramkę honorową, rozpoczynają silnie atakować, jednakże znakomita gra naszych tyłów uniemożliwia te zakusy. Na tem zawody się kończą.

Sędzia Birlem nie wykazał w tym dniu dobrej formy.

W drużynie polskiej grał pierwszorzędnie Albański. Miał on niedużo do roboty, ale to co pokazał jest klasą bramkarza reprezentacyjnego.

Bułanow, Skrynkowicz bardzo dobrzy. W pomocy Kotlarczykowie okazali również dobrą formę, Makowski natomiast słabszy.

W ataku najlepsi byli Kossok i Rejman, Szczepaniak dobry. Lewa strona — Balcer i Kisieleński, z powodu wyjątkowo brutalnej gry pomocnika lotewskiego i obrońcy, słabsza.

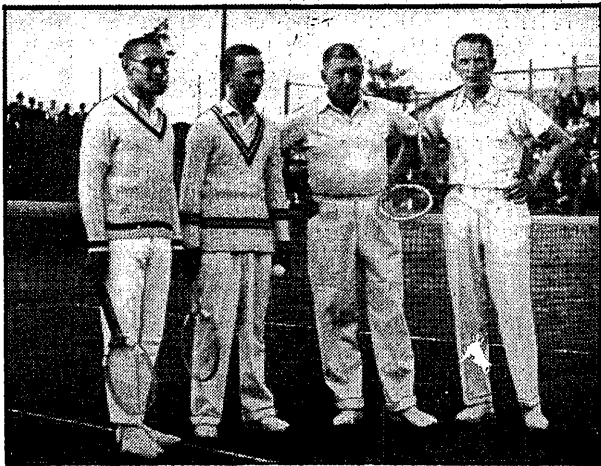
Ze strony Łotyszów najlepszy był bramkarz, który obronił kilka bardzo pewnych strzałów i obrońcy.



HAMPAPA
z Morawskiej Slavii zwyciężył w kul rzutem 13.63 mtr.



KARASIAK PAZUREK
oto godni siebie partnerzy emocjonującego momentu.



NAJUCH W WARSZAWIE
Wicemistrz zawodowców świata w otoczeniu swych partnerów warszawskich. Od lewej: M. Stolarow, Tłoczyński, Najuch, Stube.



WARSZAWA, ZWYCIĘZA ŁÓDŹ 3:2
Bramkarz Łódzki Rappaport czeka na wynik pojedynku Galeckiego z Kotkowskim.



Ogrodziński przebił się przez obronę łódzian i szykuje się do strzału.

Warszawa zwycięża Łódź 3:2

Międzydzielny mecz piłkarski. Zasłużone zwycięstwo gospodarzy

Piłkarze łódzcy nie mają szczęścia do Warszawy. Już parokrotnie drugi garnitur stolicy wystąpił, aby pokonać swych kolegów z kominogrodu.

W meczu niedzielnym o puchar Republiki, rozegranym na boisku Polonii, w Warszawie, Łódź występując w swym, zdawałoby się najsilniejszym składzie, była procentowym faworytem. Warszawa bowiem wystąpiła bez ani jednego gracza Legii, co wpłynęło na osłabienie ich składu w sposób bardzo dobitny. A jednak ambicje graczy Polonii i Warszawianki, ich zapał i ofiarność wystarczyły w zupełności, nie tylko aby uzyskać zwycięstwo cyfrowe, ale zadokumentować również swą bezsprzeczną wyższość nad przeciwnikiem.

Wobec około 2000 widzów na przeciw siebie stanęły drużyny w składach:

Warszawa — Korniejewski; Miarczyński, Wróblewski; Fert, Gazur, Nowikow; Jung II, Ogrodziński, Kotkowski, Pazurek, Suchocki.

Łódź — Rappaport; Karasiak, Galecki; Pegza, Trzmiela, Triebke; Stollenwerk, Herbstreich, Królewski, Klimczak, Stolarski.

Już pierwsze minuty wykazywały, że gospodarze w kaszy zjeść nie dadzą; ich szybkość i start zaskakująco łódzian, a akcje ofensywne, prowadzone przytomnie przez Kotkowskiego, a finalizowane przez doskonale usposobionego Pazurka i Suchockiego, sprawiają nie mało kłopotu renomowanej obronie łódzian.

U ostatnich początkowo groźny jest Herbstreich, który próbuje błąd strzelać, bądź przebiegać się indywidualnie. Jeden z takich przebiegów kończy się faulem, a pokrzywdzony wymierza sam sobie sprawiedliwość, strzelając w 10-ej min. karnego. Łódź prowadzi 1:0.

Warszawa w odpowiedzi atakuje coraz uporczywiej i już w pięć minut później Rappaport, po niezbyt szczęśliwej paradzie strzału Kotkowskiego za pomocą jednej tylko ręki — musi piłkę wyjmować ze swej siatki.

W 22-ej minucie, znów ze strzału Kotkowskiego stolica zdobywa prowadzenie, a w chwili później Rappaport popisuje się obroną dwu pięknych a niełatwych strzałów Kotkowskiego i Pazurka.

Po dalszych dziesięciu minutach gry wynik brzmi 2:2. Tym razem

zobowiązanym wyrównującego punktu dla łódzian jest znów Herbstreich. Stolica z pasją atakuje, ale Su-

chocki i Ogrodziński marnują trzy krotkie stuprocentowe, zdawałoby się, okazje.

Kapitanowie związków i drużyn o niedzielnym spotkaniu

P. Krug, kpt. związkowy W. O. Z. P. N.: Zrozumiałam rzecz, że z wynikiem muszę być zadowolony. Z ustawieniem drużyny miałem szalone trudności z powodu odmowy Legii i Korngolda. Mimo to chłopcy grali ambicie i wygrali zasłużenie. Z gości wyróżnił się Karasiak, który był lepszy od swego partnera Galeckiego, a następnie Stolarskiego i Rappaporta.

P. Aleksander Stencel, kpt. związkowy ŁOZPN-u. Ta sama drużyna przed trzema tygodniami, grała o kilka klas lepiej niż dziś. Wszyscy prawie zawodnicy spisał się Stolarski, który grał b. dobrze, a następnie Rappaport i Trzmiela. Rappaport wini

nie może za poszczenie bramek. Drużyna zawiązała obrońcy. Trzecia — pomocnik Herbstreich, na którego największą niedysponowaną. Niedysponowany też był Ł. sędzia.

Miarczyński, kpt. drużyny stolecznej, wyrażały zaskoczenie, a wynik, gdyby nie pech, mógłby być większy.

Herbstreich kpt. drużyny łódzkiej: obrońcy przekarli nam niecz. Dziwnie ich kiks i nieporozumienia zdecydowały bramkarza. Mecz powinniśmy byli wygrać. Przy stanie 2:2 byłem jeszcze przekonany o naszym zwycięstwie. Z naszych dobrze grali: Królewski i Stolarski.

Po przerwie gra w polu wyrównuje się na korzyść Łodzi, z chwilą, gdy zmęczony w sposób widoczny Gazur zaczyna upadać na siłach. Mimo to akcje gości, niepoprawiane przez słabego Królewskiego nie mają spójności i siły. Jedyny Stolarski pracuje do brzo, a mając tak anemicznego partnera jak Klimczak nie jest w stanie sam nie znieść.

Mimo to w 25-ej minucie zdaje się, że Łódź znów zdobędzie prowadzenie: Herbstreich przechodzi z piłką, zwycięża w walce z nieudolnym Fertem i z 4-ch metrów strzela... w słupek.

Gracze stolicy nie wykazują się o wiele większymi umiejętnościami: Jung dwukrotnie zaprzepaszcza świetne pozycje i dopiero w 37-ej min. z podania Ogrodzińskiego do tyłu zupełnie nie obstawia-

ny Suchocki ustala wynik 3:2 dla Warszawy.

U zwycięzców pochwalili należały cały napad z wyjątkiem wyraźnie słabego Junga. Kotkowski do brzo nim kierował, Ogrodziński ruchliwszy niż zazwyczaj. Kilka-krotnie razy pięknie wystąpił i podał piłkę. Pazurek reprezentował ciąg na bramkę i bojowość, i mały Suchocki zapał i ambicję, graniczącą z poświęceniem. Pomoc wyrażała defensywną, pod tym względem spełniła swe zadanie zadawajac. Obrońcy bez wykupu, grali chaotycznie, ale szczególnie; zresztą nie mieli groźnego przeciwnika, Korniejewski bez zarzutu.

U łódzian poza wybijającym się Stolarskim, wszyscy grali bardzo miernie. W napadzie prócz Stolarskiego widzieliśmy jeszcze od czasu do czasu Herbstreicha.

W pomocy Trzmiela nie bardzo mógł sobie dać radę z dobrym technicznie Kotkowskim; najlepiej stosunkowo wypadł Pegza.

Karasiak nie czuł się pewnie, mając za przeciwnika Pazurka, a Galecki również nie wyniósł się ponad przeciętność.

Rappaport jest niewątpliwie bramkarzem utalentowanym, ale zbyt w grze się ekspansuje i pracuje zbyt nerwowo.

Mecz jako całość, był ciekawy, jedynie dzięki swej szybkości — zjawiska oglądane nieczęsto w grach drużyn polskich.

Prowadził go p. Mosiński — nie bez błędów.

Olecki wygrywa wyścig dookoła Łodzi

Pechowy dzień Wiecka. Doskonała organizacja zawodów

ŁÓDŹ, 5.7. — Tel. wł. Przegl. Sport. — Wreć imponujący przebieg miał pierwszy ogólnopolski wyścig kolarski dookoła m. Łodzi, im. ś. p. Władysława Sierpińskiego na dystansie 204 km. Sukces sportowy poszedł w parze z sukcesem organizacyjnym.

Wyścig wziął swój początek w Łodzi z przed pomnika Kościuszki na placu Wolności. Na starcie stanęło 29 zawodników, przyczem z asów widzieli Wiecka, Oleckiego i Hofschneidera.

Pierwszy odcinek drogi jest bardzo ciężki, to też zawodnicy trzymają się razem, ale od skretu do Rudy Pabjanickiej ciągnie się już długi barwny wąż. Na czele idzie Odartus, poczem wysuwa się Wiecek i Marczewski, a w odległości 100 mtr. za nimi Kołodziejczyk, Hofschneider i Olecki.

W Pabjanicach Hofschneider ma defekt i traci kilka minut na naprawę. Przed magistratem następuje tu kapitalny zryw Wiecka, jemu tylko właściwy. Ucieczkę tę zauważył Olecki i kosztowne wielkiego wysiłku dogania uciekiniera. Odtąd jada on już razem.

Ucieczka dwu czołowych zawodników już na pierwszych kilometrach zaskoczyła resztę i w pierwszej chwili poważnie jej nie traktowano. Tymczasem jednak odległość między parą pomorsko-warszawską, a resztą ciągle się zwiększa.

Na tyłach biegu następuje rozbicie na grupy, z których jedna składa się z Odartusa i Marczewskiego, druga — z Kubiaka i Górki. Reszta jest daleko w tyle.

W Łasku Wiecek i Olecki mają

200 mtr. przewagi, w Szydłowie różnica ta dochodzi do kilometra i ciągle wzrasta. W Wadlewie Barłosek tamie koło i zmuszony jest wycofać się z biegu. W Piotrkowie wycofał się również Brach z Pabjanic.

Po dobrych szosach powiatu piotrkowskiego dojeżdżają zawodnicy w tempie 40 k.g. do Tomasz-

wa, gdzie urządzona jest stacja po silkowa. Dalsza droga prowadzi przez Ujazd, Rokiciny, Bdzelin do Brzezina.

Za Brzezina widzimy jeszcze Wiecka i Oleckiego razem i wszystko przemawia za tem, że o zwycięstwie zadecyduje dopiero walka na torze w Helenowie. Zarobek ich w tej fazie walki wynosi



ROMAN NAJUCH

wicemistrz świata zawodowców zademonstrował w Warszawie szczyty opanowania piłki, rutyny i idealnego ustawiania się na placu.

Najuch, zongler rakiety, w Warszawie

Rewelacyjny popis zawodowego mistrza. Dzielna postawa Tłoczyńskiego

Dwudniowy występ Romana Najucha w Warszawie był ze wszechmierny udany. Ten starszy pan z pokazowym brzuskiem, umie grać w tenisa, jak nikt z graczy bawiących dotąd w Polsce. Dziesiątki lat treningów z najlepszymi graczami świata, sekci turniejów z najwybitniejszymi zawodowcami wyczerpały na grze Najucha pętno wysokiej klasy.

Leworeki tenisista umie walczyć wszystko; forhand i bekhend są bez zarzutu, serwis albo szalenie mocny, prostoliniowy, albo też o wysokim ścieżem odbiciu. Gra przy siatce niebłyszcząca, ale skuteczna, świetny smecz z głębi placu. Najważniejszą jednak to doskonałą, precyzyjny plasując z głębi kortu, długą, mocną piłką, bita siłsem lub draiwem, zawsze atakującą, prowadzącą i kończącą grę. No i wielka rutyna i taktyczne panowanie nad placem.

W tych warunkach Tłoczyński mógł zwalczyć Najuchę jedynie realną, konsekwentną defensywą. Dla ataku miał miękka, za mało precyzyjną. I kto wie czy gdyby nie ponosił Polaka tempera ment, gdyby nie postawił na szali wszystkiego i nie przeszedł przy stanie 3:2 i 40:15 w czwartym secie do ataku, nie wygrałby on meczu. Ta niepotrzebna zmiana taktyki, owa mocna

piłka, która miała przynieść gema, a wyszła na aut, zadecydowała o losach spotkania. Najuch zdobył cztery gemy i mecz. Analogiczna sytuacja była i w secie drugim: Polak prowadził 3:0 i przegrał 6:3. Rutyna i doświadczenie Najucha triumfowały nad młodocia, zapalem i lekkoomyślnością.

W chwilach, gdy Tłoczyński stosował swą rozsądną, opartą na defensywie (set trzeci) zbierał pewnie jej owoce. Najuch jest bowiem graczem „par excellence” atakującym; nie uznaje on niemal odbicia piłki na śro-

dek placu, zawsze ma jakiś cel. Ryzykuje wiele, robi też wiele błędów. Braki ruchliwosci nadabaja światłem ustawianiem się, ale braki te wychodziły na jaw już po kilkakrotnej wymianie piłek. To też Tłoczyński powinien był narzucać jaknajdłuższą wymianę piłek, a nie dążyć do ich ko-

ńczenia, co wykorzystywał świetnie ripostami Najuch.

Naogół jednak Tłoczyński zrobił wrażenie pierwszorzędne i skonsolidowane jeszcze bardziej swój talent tenisowy. Widać na nim ogromną pracę

myślową, przyswajanie wzorów zagranicznych, zastanawianie się nad błędami. Nauka Wimbledonu nie poszła w las.

Gra podwójna stała pod znakiem niegrania par polskiej. Tłoczyński i M. Stolarow nie rozumieli się nawzajem, imponowali seriami wspaniałych piłek, psuli jednak również (zwłaszcza Maks Stolarow), szereg najłatwiejszych pozycji.

Pierwszego dnia gra była równorzędna, przyczem Stubbe grał najsiłniej, a Najuch najlepiej. Bardzo dobre momenty miał M. Stolarow. Tłoczyński grał równo.

W drugim dniu Tłoczyński był wyraźnie zmęczony meczem z Najuchem, który zresztą tu grał dużo gorzej niż dnia poprzedniego. Stubbe, natomiast poprawił się znacznie, może wskutek słabszej gry swych towarzyszy.

Mecz Najuch — Stubbe był formalnie remisowy. Trener Legii nie miał nic do powiedzenia.

Wyniki szczegółowe: Najuch — Tłoczyński 6:3, 6:3, 3:6, 6:3. Najuch — Stubbe 6:1, 6:1, 6:2. Najuch, Stubbe — Tłoczyński, M. Stolarow, 9:11, 6:2, 3:6, 6:3, 6:3 i 6:1, 6:3, 6:4.

Należy jeszcze zaznaczyć, że na parę dni przed wyjazdem do Polski, Najuch pokonał w Berlinie słynnego Roducha Menzla.

A jednak Szamofa...

Prawomocne uchwały Związku Kolarskiego w sprawie mistrzostw Polski na 1932

Zarząd Z.P.T.K., na specjalnie zwołanym zebraniu, mającym statutowe quorum, w piątek, dnia 3 lipca r. b. ustalił, co następuje:

1) zebranie ad hoc zwołane w dniu 29.6. uznaje za nieprawomocne, wobec brania udziału w głosowaniu niepowołanych przez Zarząd zastępców członków Zarządu, mających tylko głos doradczy, a nie decydujący i znieść dyskwalifikację Szamoty, jako bezpodstawną i nieprawomocną;

2) opierać się na protokole Komisji Sędziów i zgodnie z przepisami wyścigowymi, opartymi na regulaminie U.C. I. (Międzynar. Związku Cyklistów), które mówią, że sędziami decydującymi w sprawie prawidłowości rozgrywania wyścigów, są tylko Sędziowie: celowniczy, starter i obserwator, z których dwaj po wszechstronnem zbadaniu stwierdzili, że upadek Puszy był przez niego samego spowodowany, gdyż jechał ponad czarną regulaminową linią i podwyższał swoją pozycję w kierunku środka toru, co jest wbrew regulaminowi.

3) polecić Puszy wyzwanie na mecz rewanżowy Szamocie, Szamocie zaś polecić przyjęcie tego wyzwania;

4) ukarać zawodników, zgłoszonych do Mistrz. Tandemów, za zbyt późne zakomunikowanie o braku treningu na torze Łódź i o nieznajomości tego toru zawieszeniem w prawach sportowców na przeciąg jednego dnia wyścigowego i udzielił im ostrej nagany,

a mianowicie:

Kaczmarekowi i Rakszewskiemu ze Świtu, oraz Włodarczykowi, Janocinskiemu, Niclinskiemu, Lafery, Podgórkowskiemu II, Fraczkowskiemu, Korsakowi i Pakule z W. T. C.;

5) polecić Komisję mieszaną do zbadania i przyjęcia toru w WKS. Legia, w której skład zostali wybrani pp. inż. Szymczyk, kpt. sport. Wojtkiewicz, mjr. Oleczak i dwu członków Sekcji Kolarskiej Legii, a następnie, po zbadaniu toru wyznaczyć termin treningów i wyścigów o Mistrz. Tandemów;

6) zawiesić Lwowski Okr. Zw. Kol. za niewykonanie uchwał Zarządu Związku i polecić zwolnienie nadzwyczajnego zebrania w tymże Okręgu na d. 26.7, na którym przewodniczyć będzie v. prezes Z.P.T.K.;

7) ukarać Sekcję Kol. S.S. Union w Łodzi grzywną zł. 100 za niestawienie się na starcie w dniu Mistrzostw Polski: A. Szmidt i J. Zybarta mimo uprzedniego listownego ich zgłoszenia do Mistrzostw.

Przy okazji dodajemy, że uchwała dotycząca się cofnięcia dyskwalifikacji Szamoty zapadła jednogłośnie, przyczem na sali byli obecni członkowie Legii, W.T.C., A.K.S. i T.K. Pruszków.

Pozatem warto nadmienić, że winę skandalu na mistrzostwach w dużej mierze ponosi Komisja sędziowska, która zapominała, że w myśl przepisów mistrzostwo musi być rozegrane danego dnia, a odczekać może być jedynie z powodu deszczu, a nigdy w związku z kontuzją, nawet jak w wypadku omawianym — finalisty.

W drugim dniu Tłoczyński był wyraźnie zmęczony meczem z Najuchem, który zresztą tu grał dużo gorzej niż dnia poprzedniego. Stubbe, natomiast poprawił się znacznie, może wskutek słabszej gry swych towarzyszy.

Mecz Najuch — Stubbe był formalnie remisowy. Trener Legii nie miał nic do powiedzenia.

Wyniki szczegółowe: Najuch — Tłoczyński 6:3, 6:3, 3:6, 6:3. Najuch — Stubbe 6:1, 6:1, 6:2. Najuch, Stubbe — Tłoczyński, M. Stolarow, 9:11, 6:2, 3:6, 6:3, 6:3 i 6:1, 6:3, 6:4.

Należy jeszcze zaznaczyć, że na parę dni przed wyjazdem do Polski, Najuch pokonał w Berlinie słynnego Roducha Menzla.

Bielsk, 3 lipca.

Szanowny Panie Redaktorze! W powrotnej drodze z Wiednia gościła u nas warszawska „Legia” i gra swoją wywarła na widzach jaknajlepsze wrażenie.

Niestety, po zawodach publiczność była świadkiem przykrejgo zajścia, które wywołał jeden z czołowych graczy „Legii”.

Ody goście wrócili do szatni, po chwili wyszedł z niej Nawrot, trzymając w ręku bukiet kwiatów, ofiarowanych „Legii” przez drużynę bielską i przed publicznością znajdującą się przed szatnią, bukiet ten demonstracyjnie wrzucił.

Nie wiem, co powodowało tego gracza do tak niesportowego czynu, który bardzo niemile dotknął musiał sportowców bielskich.

Z poważaniem
Erwin Kromczyk, Bielsko.

Łódź

ŁÓDŹ, 5.7. — Tel. wł. — Piękny dzień na torze helenowskim przeżył wczoraj miłośnicy sportu kolarskiego i motocyklowego. Mimo skwaru zebrało się blisko 3 tys. widzów, którzy z dużym zainteresowaniem śledzili przebieg zawodów. W wyścigach kolarskich obok czołowych łódzkich zawodników widzieliśmy jeszcze Szymczyka, Janocinskiego, Niclinskiego, braci Karle i poraz pierwszy wspaniały narybek, młodzieńczego Faiga, który z miejsca zdobył sympatie widzów. Najlepszy był Zybort, nie ustępował mu wiele Schmidt, Klatt, Karle, za dobrze spisał się Faiga. Reszta gości nie odegrała wybitnej roli i ustępowała gospodarzom. Szymczyk, dzięki dużej rutynie wygrał bieg gości. Niezwykle słabo jechał Einbrot.

Wyścig o nagrodę jubileuszową firmy Sierpiński wygrał po ciężkiej walce Zybort przed Klattem, Baurem i Schmidtem, mając czas ostatnich 200 mtr. 13 sekund. Bieg amerykański wygrał Raab przed braćmi Karle. Bieg gości wygrał Szymczyk przed Janocinskim i Faigem (14 sek.). Wyścig półdystansowy na przestrzeni 10 km. wygrał Schmidt przed Karlem A. i Einbrot.

W zawodach motocyklowych najlepszy czas i najlepsze techniczne wyniki wykazał Ziolkowski z Poznania. Na torze cementowym bezkonkurencyjnym jeźdźcą był Frankowski — Warszawa, który wygrał, jak chciał. Poraz pierwszy we własnej konkurencji jechali również łódzianie, wykazując już pewne wyrobienie przy braniu trudnych wirażów na żużlu.

Wyścig o nagrodę Łodzi wygrał Ziolkowski, uzyskując na dystansie 3 km, czas 3:20 przed Czerniakiem (Poznań) i Wojciechowskim (Warszawa).

W finale drugich zwycięża Doch (Warszawa) w czasie 3:30 przed Małickim (Poznań). W finale trzecich w przedbiegach zwycięża Webb (Union-Łódź) przed Stolarowem Wł. Macem, Perkowskiem.

Mecz na torze żużlowym między Czerniakiem i Frankowskim kończy się fatalną porażką wyzwanego Frankowskiego. Handicap dla motocyklist z przyczepkami wygrywa Kestenberg przed Wegnerem, Buckeyem i Goldberzanką. Wyścig o nagrodę komisji sportowej na torze betonowym wygrywa bezkonkurencyjnie Frankowski przed Wojciechowskim i Dochą uzyskując na 6 km. czas 3:45.

ŁÓDŹ, 5.7. — Tel. wł. — W dalszym ciągu piłkarskich mistrzostw Łodzi zanotowano dalsze niespodzianki. ŁKS niespodziewanie stracił punkt w spotkaniu z S. K. S. Wynik spotkania 2:2. Dobrze dysponowany Widzew zwyciężył osławionych Turystów 3:0. Największe zainteresowanie towarzyszyło meczowi liderów Hakoah — Orkan 1:1. Blisko 4 tysiące widzów przysłało się temu emocjonującemu spotkaniu. Hakoah był przeciwnikiem technicznie o klasę lepszym, zasłużył na zwycięstwo miał przewagę w polu i pod bramką. W pierwszej połowie drużyna żydowska nie wykorzystwała szeregu dogodnych momentów; po zmianie stron, w pierwszej minucie Orkan zdobywa bramkę przez Pawelkę głową po rzucie z rogu. Mimo walnej przewagi Hakoahu wyrównanie pada dopiero w 32-ej minucie przez Koplewicza z rzutu karnego. Polepszyła się wydajnie pozycja Ł. T. S. G., choć w dalszym ciągu najmniej straconych bramek ma Orkan WKS — KKS 4:0. Derby Pabjanickie: Burza — PTC 4:1. Gra miała odcień niezwykle zażarty.

ŁÓDŹ, 5.7. — Tel. wł. — W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi 3-kilometrowy bieg z przeszkodami o mistrzostwo okręgu łódzkiego, do którego stanęło 20 biegaczy. Pewne zwycięstwo odniósł Starosta (ŁKS), który trasę i przeszkody w postaci 4-ch płotków i fosa pokonał w czasie 12:38, będąc na mecie o 100 mtr. przed Polakiem (ŁKS) i Osieja (Kruszensek-Pabjanice). W czasie biegu Berlowski (ŁKS) wycofał się z konkurencji, gdyż podczas przeskakowania fosy wpadł głową w wodę.

Warszawa

Zawody pływakie rozegrane na stawie AZS-u w Warszawie z udziałem mistrza Polski Kazimierza Bochenńskiego i zawodników Makabi, Legii, Zassu i AZS-u przyniosły następujące wyniki: 100 mtr. st. kl. 1) Jastrzębski (AZS) 1:31.4; 200 mtr. st. dow. z wyrówna: 1) Karpiński (AZS) 2:55.2; 2) Bochenński (AZS) 2:25.6; sztafeta 5x50 mtr. st. dow. 1) AZS 2:36.6 rekord Polski, akademicy w składzie Matysiak, Makowski, Olshewski, Karpiński i Bochenński, przyczem doskonale zawodnik AZS-u Bochenński osiągnął na 50 mtr. czas 1:26.6.

Water-polo: kl. A — AZS I — Makabi I 5:0 — walkower. Kl. B: AZS II — Legia I 6:1; Polonia I — Zass II 3:3; Sarmata I — Makabi II 3:3. Organizacja zawodów dobra. Publiczność z powodu startu Bochenńskiego duża.

Zawody kolarskie dla niestawianych rozegrane na torze Legii w Warszawie, przyniosły następujące wyniki: 1000 mtr.: 1) Borecki 14.6, 5000 mtr.: 0:58.1, 7.37, bieg Australijski: Kolacz 15.8, 25 km.: Borecki 42.37. Organizacja zawodów, która spożywała w rełach gospodarzy, dobra.

100 km. wyścig kolarski na szosie Czarna Struga, wygrali Kozłowski Władysław (Świt) 3:08.35 przed kolegą klubowym (Golem) Edwardem 3:14.30. Startowało 16, bieg ukończyło 13 zawodników. Organizacja dobra.

Decydujący mecz lekkoatletyczny o mistrzostwo kl. C okręgu warszawskiego Gwiazda — Głuchoniemi rozegrany na boisku Skry przyniósł po zaciętej walce zwycięstwo drużynie robotniczej 13:11. Tem samym puchar ofiarowany, dla mistrza kl. C przez W. O. Z. Ł. zdobyła Gwiazda. Wyniki techniczne były następujące: sztafeta: 4 x 100 mtr.: 1) 4 x 300 mtr.: 3 x 100 mtr.: 1) Gwiazda 49.5; 2.45; 9:08.2; 3000 mtr.: 1) Głuchoniemi (9) 10:14; wdal: Helcer (9) 5.80 ctm.; wyyż: Chróściel (Głuch.) 145 ctm.; kula: Waterberg 9.29; dysk: Kurzyński (9) 27.80.

Zawody lekkoatletyczne klubów robotniczych rozegrane zostały w Warszawie przed Olimpiadą robotniczą w Wiedniu na sztafetach i przyniosły dwa rekordy robotnicze: Polski: 10 x 100 mtr. 2:06 i 4 x 100 mtr.: 45.4. Wyniki szczegółowe były następujące: 4 x 100 mtr.: 45.4; 10 x 100 mtr.: 2:06 (rekordy robotnicze Polski) sztafeta szwedzka: 400, 300, 200 i 100 mtr. według progr. olimp. w Wiedniu 2:10. Poza tem osiągnięto następujące wyniki: 1) Eichel (Jutrzenka) 4:31.4; wdal: 1) Śliwinski (SKR) 600 mtr.: dysk: 1) Orzeł (SKR) 32.7; tyczka: 1) Rusen (SKR) 3.10. Startowali zawodnicy Skry, Sarmaty i Jutrzenki.

Jedyny mecz o mistrzostwo kl. A okr. warszaw., pomiędzy Gwiazdą i Makabi zakończony był po zaciętej walce zwycięstwem lepszemu i bojowej zespołu robotniczego 2:1 (0:0). W pierwszej połowie gra równorzędna, no przerwie lekka przewaga Gwiazdy. W 32 i 34 minucie Lerner i zdobywa z pięknego przebiegu 2 bramki dla Gwiazdy. Honorowy punkt dla biało-niebieskich zdobywa w 39 m Złotogórski. Mecz naogół nieciekawym. Sędzia p. Romanowski. Publiczności jak zwykle na „derbach” żydowskich w stolicy około 4000 osób.

Pozatem Polonia IB rozgromiła Sarmatę w meczu towarzyskim. 11:1 (4:0) Bramki dla zwycięzców zdobyli: Ola sek (4), Laskowski (3), Zimowski (2), Biedrzycki i Karolak, dla Sarmaty Skarżyński. Sędzia p. inż. J. Grabowski dobry.

Warszawskie Okręgowe Kolegium Sędzów rozegrało mecz piłkarski z komb. zespołem Skry, zakończony wynikiem 0:4 (0:2). W drużynie sędziów grali m. in. Walczakowski, WOKS ma zamiar skompletować swą drużynę i częściej ukazywać się na zielonej murawie

Warszawa, w lipcu.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Z polecenia kierownictwa stadionu DOK I przy ul. Łazienkowskiej, nie wpuszcza się ostatnio na tamtejsze tereny żadnych pojazdów. Nie wiem jaki cel faktyczny ma na uwadze to rozporządzenie, ale interesuje mnie jedno: co mają robić np. motocykliści (do których się zaliczam), przybywający na mecz na swoich maszynach i nie mogący wprowadzić ich na teren stadionu? Odpowiedź na to pytanie: zostawić maszynę na ulicy na pastwę losu.

Należy pamiętać, że wszędzie zagranicą na boiskach sportowych urządzono są specjalne parki dla wszelkiego rodzaju pojazdów, które pozostawia się za pewną opłatą. Kierownictwo stadionu DOK I powinno pomyśleć o czemś podobnym, a do czasu urczywienia tego, cofnąć swoje rozporządzenie i nie robić trudności sportowcom przybywającym na zawody na swoich maszynach.

R. W.

Tadeusz Semadeni

Pływacy warszawscy u progu sezonu

Pożęzny rozwój sekcji A. Z. S. Bocheński nadal bez konkurencji

Oddawna było do przewidzenia, że Warszawa, która przodowała w pływactwie polskim wtedy, gdy miała najgorsze warunki treningowe — z chwilą gdy posiadała krytą pływalnię, stanie się potęgą.

To też ostatnie mistrzostwa Warszawy wykazały niesłychany przyrost narybku pełnowarłowego, głównie w konkurencjach panów. Same wyniki zwycięzców nie były imponujące — nie padł ani jeden rekord polski, co stanowi w naszym pływaniu nowość, i mało było rekordów okręgowych. Ale za to wyrównanie wyników we wszystkich trzech klasach pływackich jest bardzo znaczne.

Wśród klubów AZS zajmuje stanowisko zupełnie wyjątkowe: wystarczyć zwrócić uwagę, że jego drużyny potrafiły zajmować 3 pierwsze miejsca w sztafetach, a na 400 m. st. dow. panów pięciu pierwszych nosi zielone Gryfa.

AZS uzyskał ostatecznie niemal tyle punktów, co wszystkie pozostałe kluby w sumie! Choć ustępował on punktami Makabi w klasie II i III-ej — to nie dlatego, by brak mu było zawodników gorszych, ale dlatego, że ich nie chciał wystawiać. Makabi natomiast w niższych klasach zgłasza chętnie do zawodów każdego, kto ma szansę... dopłynąć do mety. Domeną wyłączną tego klubu są konkurencje młodzieży do lat 15.

Ta praca nad narybkiem najmłodszym chwaliłaby się temu klubowi, gdyby nie to, że od szeregu lat Makabi ma młody narybek, a nie z tego jakoś nie wy-

rosło. Przypisać należy to temu, że Makabi wypróbowany w swoim krakowskiej siostrzyczce, umie zawsze... w porę „zatrząść” najzdolniejszą młodzież przez nadmierne jej eksploatowanie. Woli napędzić klubowi punktów. Aż przykro było patrzeć, jak np. takie piętnastoletnie Szpigelsztejnówny zmuszane do pływania raz po raz bez wytchnienia. Najlepszy to sposób do szybkiego „wykończenia” zawodniczek.

AZS natomiast ma zawsze cierpliwość odczekać aż młodzi skrzepnie i nabierze sił. I dlatego „zielone koszuły” nie blysz-

czą w klasie młodzików, ale za to od lat gromią wszystkich w klasie pierwszej.

Z innych towarzystw wyróżnić trzeba pracę Legii, której sekcja pływacka zerwała częściowo z tradycją swego klubu i nie ogranicza się do wyławiania gotowych zawodników z innych klubów. Jest tam wprawdzie Szrajman II (z ZASS), jest Nowicki (z Orła), jest Goworkówna (ze Sławy) — ale większość to zarybek własny, wychodzący z rąk trenera, kierownika sekcji p. Hrebowicza. Do najcenniejszych zdobywców Legii należy Makowski, zdolny „żabista”.

Polonia przeszła kryzys bezholowania organizacyjnego i wyleczyła się z oddzielenia „Varsovii” choroby chronicznego wycofywania zgłoszonych zawodników. Cenna zdobycz tego klubu jest drużyna waterpolo, która chyba tylko przez nie porozumienie grała w klasie B, i jest nie tylko znacznie lepsza od pierwszych drużyn ZASS i Makabi, ale nawet rozgromiła AZS II.

ZASS pracuje nieszczerze. Szrajman I pozostaje asem, ale jego jeszcze zdolniejszy brat jest dla macierzystego klubu straconym, Zeligierówna i Lipsztatów-

na uzyskały dobre wyniki, ale to jeszcze nie stanowi klubu. Drużyna waterpolowa ZASS-u jest za to haniebna. Ma znacznie mniejsze od Makabi pojęcie o grze, a za to fauluje więcej niż wszystkie polskie drużyny razem.

Indywidualnie asem atutowym jest oczywiście Bocheński, mimo, że ani razu się nie wysilił i uzyskał wyniki, jak na niego — mierne. Podziwu godną jest wytrzymałość Matysiaka, który mimo, że startuje 7-my rok z rzędu i mimo poważnych prac zawodowych jest wciąż coraz le-

pszy i zapewne powróci do reprezentacji Polski.

Kratochwila się poprawia, ale przy jego warunkach fizycznych można by od niego więcej wymagać. Powinienby on ostatecznie dokonać wyboru między stylem klasycznym a trudnym.

Wśród pań na szczególne wyróżnienie zasługuje Świecińska (AZS), która mimo drobniutkiej budowy i wątłych sił fizycznych zdaje się być najlepszą dziś w Polsce pływaczką długodystansową, a bodaj że i średniodystansową. Jest ona pierwszą Polką, która z powodzeniem stosuje crawl na 1.500 m.

Morawska, o ile nadal będzie tak mało trenować, jeżeli nie do końca ostatecznego wyboru między „żabką” a crawlem (pogodzenie tych dwóch specjalności jest niemożliwe), o ile wreszcie nie poprawi swego stylu (jej crawl jest b. podobny do pływania „po kozaczku”) — zmarnuje swój wielki talent.

Poważną zdobyczą tegorocznych Warszawy są skoczki. Remiszewski i Smoderek dokonali b. poważnych postępów w skokach z wieży. Znaczne zwiększenie trudności skoków wybrały nie popsuło precyzji ich wykonania.

Pozatem pojawiły się dwa nowe talenty: młody, lekki, elegancki w ruchach, ale jeszcze technicznie niewyrobiony Bielawski (AZS) i posiadający dobrą szkołę gimnastyki sokolskiej Pietrzykowski (Pol. K.S.). Bielawski ma przed sobą przyszłość, Pietrzykowski, choć może mniej zdolny, groźny będzie dla najlepszych skoczków polskich już w tym roku.

Smutnym jest tylko zupełny zastój w skokach pań.

Harcerze polscy na zlocie w Pradze

Młoda stosunkowo organizacja skautowa w Czechach urządziła w końcu czerwca i w pierwszych dniach lipca b. r. zlot skautów słowiańskich w Pradze, w którego ramach bardzo obszernie potraktowano dział wychowania fizycznego w formie zawodów i pokazy. Obóz polski liczył ok. 2 tys. harcerzy i harcerzek wzięło udział we wszystkich pokazach, obejmujących techniki i życie obozowe, a ponadto Polacy startowali we wszystkich zawodach, walcząc w większości wypadkach o pierwsze miejsca w ogólnym bilansie zlotowym.

Wyniki sportowo niezupełnie stały na poziomie tych sukcesów, jakie Polacy osiągnęli w działach pokazów (regionalizm, technika). Należy wziąć pod uwagę to, że Czesi stawiali kulturę cielesną w programie harcerskim na pierwszym planie, a ponadto byli gospodarzami, co daje zawsze duży handicap. Zawodnicy polscy rekrutowali się z pośród wydelegowanych zlotowców, a Czesi w przeddzień mistrzostw słowiańskich — organizowali krajowe skautowe zawody, zapewniając sobie temsamem udział najlepszych sił czeskich.

Oprócz pływania, w którym nie mieliśmy szans, jedno II m. na 50 m. zajął Polak Szpinak — harcerze polscy startowali we wszystkich konkurencjach. Najobszerniejszy program zakreślono dla zawodów lekkoatletycznych, w których zawodników sklasyfikowano według wieku w trzy kategorie.

Grupy nasze młodzików (do lat 16-u) i starszych (powyżej 18 lat) — ustępowały Czechom, w stosunku 12:22:6 (Ju goslawa) i 34:70:2; grupa średniaków (16 — 18 lat) odniosła przewagę punktową 32:28 przy punktacji 8:0:4:2 i 2 zawodników startujących w każdej konkurencji z danego państwa.

Polacy obsadzając wszystkie konkurencje odnieśli największy sukces w grupie żeńskiej, bo wygrali 84:32. W sztafecie 4x50 — startowały 2 polskie

zespoły (punktowany I). Jugosławia obsadziła b. słabo tylko konkurencje męskie.

Wyniki techniczne lekkoatletyczne: A. Konkurencje męskie. Kat. I 80 m. — 1 m. Hawlik (Cz.) 516 cm. — 6. Kat. II. 100 m. — 1 m. Kosewski (P.) 116. 2) Palac (P.) 118. 3) skok w dal 1) Kolarczak (Cz.) 634. 2) Kosewski 621. 4) Palac 582 (P.) Kula (5 kg.) 1) Palac (P.) 1365. Konkurencja seniorów. 100 m. — 1) Schwaiz (Cz.) 118. 1 km. — 1) Sourek 2 m. 49.2. 4) Stawoski (P.) Skok w dal: 1) Siegel (Cz.) 2) Zielinski (P.) 165. 3) Macinkiewicz (P.) — 160. Kula: 1) Liezkowski (Cz.) 1177 m. 3) Pabich (P.) 1024. Sztafeta 4x100: Czechosłowacja — 46.9. Polska 47.1. Obie sztafety łatwo zmieniły pałeczki. Ogólny rezultat męskich konkurencji 78:120:8.

W konkurencjach żeńskich Polki odniosły pełny sukces. Wyniki:

60 m. 1) Dąbrowska 8.7. 2) Blahova (Cz.) 8.8. 100 m. 1) Manikowska 15.0. 2) Pomorska 15.2. Skok w dal. 1) Manikowska 379. 2) Pomorska 375. Skok w dal. 1) Lotówna 130. 2) Białowieska 130. P. Uszata. 1) Urbanowska 25.62. 2) Janicka 24.06. Sztafeta 4x50. Startowały tylko Polki — czas 28.8. Stosunek punktów 84:32 dla Polski.

Ogólny bilans lekkoatletyki pań i pań w punktach broni: Polska 162; Czechosłowacja 152; Jugosławia 8 p. 2) Lucznictwo. 1) Gromadzki 140 pkt. 2) Raimers 100. Grupa starszych. 1) Sukienikowicz — 170 pkt. 2) Brzeski — 150 pkt.

P. Siatkowa. Polska — Jugosławia 30:13 (15:6; 15:7). Czechosłowacja — Polska 30:15 (15:8; 15:7).

Nieprzewidziana porażka skautów polskich, aczkolwiek należało oczekiwać wysokiej klasy Czechów. W Anglii — na zlocie w 1929 r. Czesi byli jedynymi pełnowartościowymi przeciwnikami Polaków (Polacy wygrali po dogrywce).

W zespole polskim pełnowartościowym graczem był Perczyński z Piotrkowa, Gregolajtis, Zubiewicz, Powierza, Adach i Stawoski — grał nerwowo i ustępował taktycznie Czechom.

Naprzód (Lipiny) -- Hakoah (Wiedeń) 2:1

Porażka zawodowców austriackich na Śląsku

Wspaniały tryumf odniósł w ubiegłą sobotę lider Śląskiej ligi okręgowej, zwyciężając wiedeńskich zawodowców. Zwycięstwa tego nie umniejsza żadna okoliczność, gdyż wiedeńscy wystawili doborowy skład, który ostatnio w Wiedniu zwyciężał z warszawską Legią, a w dodatku skład ten był jeszcze wzmocniony dwoma amerykańskimi reemigrantami Druckerem i Eisenhoferem, którzy przeciwko Legii nie grali.

Nie można zaprzeczyć, że wiedeńscy zawodowcy pokazali grę stojącą na bardzo wysokim poziomie technicznym, pełną tricków i sztuczek, ale wszystko to błędnie i kryło się w ciemnym, wspólnie przebiegowej gry Ślązaków. Słomoni tak ambitnie i ofiarnie na piłkę, że wszelkie misterne fauty zawodowców rwały się i nie przynosiły żadnego efektu. Świetna wprost kondycja fizyczna i liniażków pozwoliła im dyktować tempo moze niedmierne, ale tempo to Ślązaków nie zabili tylko wyczerpały siły zawodowców.

U wiedeńców wybił się bezapelacyjnie na pierwszy plan doskonały i niezawodny lewy obrońca Feldmann, jemu też zawdzięcza Hakoah, że nie przegrał pierwszych w Polsce zawodów wprost w miażdżącym stosunku. Podobnie mogli się pozatem w drużynie gości lewy pomocnik Platschek, do brzy technik Mansner na prawym łączniku oraz bardzo szybki i zwinny lewoskrzydłowy Fischer.

Bolaterem dnia był bramkarz. Naprzodu Wysoccy, który osiągnął w tym meczu formę wprost fenomenalną. Ta-

kiego bramkarza, jakim był w niedzielę Wysoccy, Śląsk jeszcze nie oglądał, nawet jako gościa! Wyróżniać oprócz tego jeszcze kogoś z drużyny Naprzodu byłoby niesprawiedliwoscia.

W pierwszej połowie gry marniejsze ataki Naprzodu trzy bardzo dogodne sytuacje, a w ostatniej minucie zdobywa dla gości prowadzenie Mansner z solowego przebiegu. Po zmianie stron lipińczyk wzmagał jeszcze tempo i w 10-tej minucie z ładnej kombinacji Kumor — Stefan — Nastula, ten ostatni wyrównywał. Następną liczną obustronną ataki, a za zbyt ostrą grą Scheiblicha w polu karnej przyznaje sędzia jednakże gościom. Ezekwuje ostro, przyziemnie w dolny prawy róg Grünfeld, ale Wysoccy broni intuicyjnie robinsonadą.

W 28-ej minucie zdobywa Kaczmarek zwycięską bramkę i to bijąc rzutem. Piłka idzie idealnym łukiem na bramkę i mając leciutką alsz, spada za starującym do niej bramkarzem do siatki. Po tym sukcesie ognia przeszedł 3.000-na publiczność niebawym entuzjazm, do końca gry nieustannie dopinguje ona okrzykami miejscowych. Gracze Hakoahu opadają z sił, ale doskonała ich obrona nie pozwala na dal sze sukcesy Naprzodu.

Sędziował zbył skrupulatnie p. Gryc. Hakoah: Oppenheim; Gross, Feldmann; Straks, Drucker, Platschek; Donnenfeld, Mansner, Grünfeld, Eisenhofer i Fischer.

Naprzód: Wysoccy; Kuszek, Michałski; Mozgallik, Michalik, Scheiblich; Stefan, Nastula, Kumor, Cug, Kaczmarek.

ZAKOPANE

Perla uzdrowisk polskich — daje emocjonującą widok Tatr, piękne duchu i ciała oraz spokój wypoczynku i zdrowie — a więc jedyną wspaniałość do Zakopanego

BRISTOL

Najtańszy reprezentacyjny Hotel-Pensjonat w Zakopanem daje pierwszorzędny komfort i wygodę, a w sezonach głównych — codzienne rozrywki i atrakcje i zabawy.

W okresach wiosennym i jesiennym ceny niższe od 30 do 50% — Telefon 315

Motocyklowe
Grand Prix
w Katowicach

zdołał w kateg. 250 cc p. MALICKI, (Poznań)

NA „ARIEL”
zdobywając równocześnie rekord trasy

Informacje oraz ilustr. katalogi wysyłają zastępcy we wszystkich miastach oraz gen. przedstawicielstwo Łwów, plac Halicki 7. Zastępcy na woj. warszawskie poszukiwani

Władysław Grzelak

6 dni na Wętwawie

Zaraz na wstępie — przygoda. Zanim zdążyliśmy wydołać się z obrotu Budziejewic. Zaledwie zdołaliśmy pociągnąć kilkanaście razy wiosłami.

Za nagłym skretem ukazał się spadek, zdradzający pływacz. Niemal połowę szerokości koryta zagradzała pogłębiarka. Ach, te pogłębiarki! W ich pobliżu, zawsze pech czyha na wiosłarza. Kanadyjka, torująca drogę składakowi, zawadziła o kamienne dno Wętwawy i przejechała się gwałtownie. Ale zręczni kaności szybko wyskoczyli i przeprowadzili łódki przez groźny próg. Nie doznała szwanku.

Widząc że nieomal katastrofę, straciliśmy ochotę do przedzierania się śladem naszej kanadyjskiej przewodniczki. Już zamie-

rzaliśmy wyładować i kajak spławić wzdłuż brzegu — kiedy wtargnął nasz trzeci groźny, oberwujący nas robotnik z pogłębiarki, ki, twierdząc, że tuż przy niej woda jest głębsza, a więc przejazd bezpieczny. Chętnie zastożadając, zdawałoby się, z tak młodego źródła. „Urwiopoleć” otarł się prawie o burte pogłębiarki, wyminał ją i nagle zahaczył o stertę kamieni podwodnych. Trzask... Dźwięk, budzący nieprzyjemne uczucie w sercu kajakowca.

Ze wyskoczyć z kajaka nie jest tak łatwo, jak z kanadyjki, więc — zanim uczyniliśmy odpowiedni ruch, już kajak, pojękując, ześlizgnął się z kamieni i mknął porwany nurtem. Dość silny cios nie zdołał, na szczęście, przedziurawić powłoki. Jednakże nowiutki składak wyszedł z tego kamiennego „chrztu” z dwoma głębokimi rysami.

Nic to. Po powrocie do kraju, odeśle kajak do Bielska, żeby nalepił na rysach dwie pęgi dla ochrony trasy przed ewentualnymi dalszymi atakami kamieni, czy kołków. Ta przy-

goda na wstępie — to dobry znak, gwarantujący szczęśliwą podróż aż do celu, bo ilekroć w dawnych wycieczkach los doświadczył nas w pierwszym dniu, następne miały cicho, bez zadrzasków klepek, czy gumy...

Wętwawa na niespełna dwustu kilometrowym odcinku, który nas nęcił, posiada spadek zgola górski, uregulowany pokaźną liczbą jarów. Przewyższeniem poziomu wody stawida są obniżane i wtedy przejazd łódką, a zwłaszcza składakiem nie naradza zbyt dużego ryzyka.

Lecz duży poziom wody zastąpił na wiosnę, a nie pod koniec czerwca, kiedy podniesione stawida, pierzczące wodę, tworzą wodospad nie do przebycia. Obniżają je wprawdzie, ale tylko chwilowo, podczas przeprawy tratwy, sławianych niemal codziennie.

Czeszy kaności, którzy na Wętwawie rozwinęli duży ruch turystyczny, korzystają z takich okazji. Prześiadają się na tratwy, wciągają na nie swe kanojki i w ten sposób, mogą sobie drwić z wodospadu. Ta-

kie zjeżdżanie przez jary należy do najsmutniejszych atrakcji. Uwalnia turystę od uciążliwego przenoszenia łodzi i bagażu ładem, przynosząc mu wzajemnie dużo emocji. Dech zapiera — kiedy wąska tratwa, trzeszcząc i skrzypiąc, przedziera się przez upust, pędzi w dół i prawie znika po chwilu w nurcie, a za chwilę po chwili wynurzy się na zburzonym, dolnym poziomie wód.

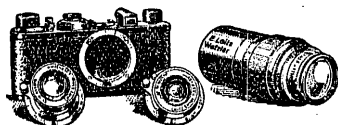
Pierwszy jaz ował się rychno ostrzegawczym szumem. Potężna tama zagradzała prawie całą szerokość łożyska. Nadmiar spiętrzonej wody przelewał się przez podniesione stawida. Oczywiście — trzeba było ładować i łodzie przenosić, co się niebawem powtórzyło przy drugim jazu (o dwa kilometry dalej). A w dniach następnych zawsze — ilekroć nie zdążyliśmy dogonić tratwy.

Po trzygodzinnym wiosłowaniu wyładowaliśmy dość wcześnie na nocleg i rozbiliśmy namiot pod zamkiem Hluboka. Nazajutrz zwiędziliśmy te książęce rezydencje — Szwarcenbergów, wzniesioną przez pogromcę Napoleona w bitwie pod Lipskiem, w pierwszej połowie ubiegłego wieku. Wspaniała budowla, wzorowana na słynnym zamku Windsorskim, malowniczo położona na wysokim brzegu, pełna pamiątek historycznych, jest celem wielu wycie-

czek zbiorowych z całego kraju. Wętwawa, której brzegi początkowo nizinne i odkryte, bynajmniej nie przykuwały uwagi, wymylniejszy wzgórze zamkowe zmienia swa szatę. Zaczyna płynąć uroczym jarem, miejscami bardzo głęboko, ujętym bądź ścianą groźnych, brunatnych skał, bądź też wysokopiennego, głębokiego lasu. Przez takie wzgórze i lasy przewija się wstęga Wętwawy aż pod samą Pragę. Poszczególne jej odcinki, pod względem piękna, dorównują Dunajcowi w Pieninach.

Tam, gdzie wzgórze odsuwa się nieco w głąb, gdzie do rzeki przylega teren płaski, leżą zagrody, zapraszają wodniaków, napisem: „Hostinec” lub „Hotel”. Leżą dość gęsto rozsiadane osiedla i miasteczka, ale największe — lasów, które balsamicznym powietrzem wypełniają całą dolinę rzeki.

D. c. n.



Leica

Miniatura kamera fotograficzna Drobne wymiary i nieznaczny ciężar

Najwyższa precyzja budowy

LEICA posiada wyjątkowo uniwersalny, szerokokątny tele — (przybliżający) i o wyjątkowej sile światła 1:2,5!

LEICA nie zna podwójnych naświetleń

LEICA posiada błyskawiczną gotowość do zdjęć i umożliwia nieograniczoną ich ilość

dlatego

LEICA jest idealną kamerą sportowca fotografa

Inne specjalności Leica: Lornetki przyrządy polowe i teatralne.

Szczegółowe prospekty bezpłatnie.

ERNST LEITZ, Zakłady Optyczne, Wetzlar

generalna Reprezentacja: Warszawa, Chmielna 47a/6.

POT
NOG, RAK, PACH
PO 1 UŻYCIU USUWA
EKSİKANS
ST. GÓRSKIEGO

3 rekordy Polski na mistrzostwach pływackich Śląska

KATOWICE. 5.7. — Tel. wł. — W sobotę i niedzielę odbyły się okręgowe mistrzostwa pływackie na Śląsku. Zawody odbyły się na stadionie w Królewskiej Hucie i zgromadziły rekordową ilość 150 startujących.

Zainteresowanie mistrzostwami było niesłychanie, a szkoda, że stały one na bardzo wysokim poziomie. Dowodem, że pływactwo na Śląsku poczyniło olbrzymie postępy jest 8 nowych rekordów w tem 3 polskie.

Znaczną poprawę wykazują jednakowoż tylko panowie. Panie natomiast nie wykazywały takich postępów. Szczególnie Jarkuliszówna i Raszdorfówna znajdują się w słabej formie.

Na pierwsze miejsce wyszły EKS, który ma w swych szeregach kilku wirtuozów. Wśród nich rekordzistą jest Jarkuliszówna, która w 100 m. st. klas. (EKS) 2.39.2 rekord (rekord Śląski) w czasie 1.23.

Wyniki techniczne:

100 m. st. dow. panowie: 1) Duray (EKS) 1.11.2. Zwycięstwo to jest niespodzianką, a czas uzyskany przedstawia rekord Śląski. 200 m. st. dow.: 1) Karliczek (EKS), 2.39.2 rekord (rekord Śląski) w czasie 1.23.

200 m. st. klas.: 1) Kaputek (SKLA) 3.13.2; 1500 m. st. dow.: 1) Schwaen (EKS) 27.54 (rekord Śląski).

Sztafeta zmienna panów 3 x 100 pierwszy EKS w składzie: Karliczek, Joachim, Bogut i Duray. Uzyskali oni piękny czas 4.04, bijąc rekord polski, ustanowiony tydzień temu przez AZS (Warszawa), w którego sztafecie startował as pływactwa polskiego Bochen ski. Również druga sztafeta KP Siemianowice uzyskała lepszy czas od rekordu poprzedniego.

Sztafeta st. dow. 4 x 200, pierwszy EKS w składzie: Rother, Karliczek II, Schwaen, Karliczek I, czas 11.50. Jest to nowy rekord polski.

Sztafeta 5 x 50 st. dow. EKS płynnie w doskonałej formie, uzyskując czas 23.48, trzeci rekord polski.

100 m. st. dow. panie: pierwsze miejsce zajęły równocześnie w czasie 1.38.4 Schmidówna (TP Giszowice) i Jarkuliszówna (SKLA) 200 m. st. klas.: 1) Jarkuliszówna 3.38; 400 m. st. dow.: 1) Jarkuliszówna 7.39.2; 1500 m. st. dow.: 1) Schmidówna (TP Giszowice) 62.52.

100 m. na znak: 1) Fitzówna (TP Giszowice) 1.46.2. Sztafeta st. dow.: EKS w składzie Müllerówna, Paskudówna, Laryszówna, Krusenówna, Schmakówna, 3.49.6 (rekord Śląski).

Skoki panów z wieży 1) Maerz (TP Giszowice) 70.36 punktów, skoki panów z trampoliny: 1) Maerz 117.76 punktów.

Skoki pań z wieży: 1) Klausówna uzyskała 37.6 punktów na 40 możliwych, czyli wynik pierwszorzędnny. Skoki pań z trampoliny: 1) Klausówna 71.60 punktów.

Dwudniowe ogólnopolskie zawody kolarskie w Krakowie dały wyniki na następujące: I klasa 1) Muhlstein 13.8, 2) Barzycki, bieg gości 1) Koszusiński 13 sek., 2) Turowski, 3) Łazarski, bieg 4.5 km. 1) Fraczkowski 13.8, 2) Łazarski, 3) Barzycki, bieg 4.5 km. 1) Fraczkowski 14 p., 2) Koszusiński 13 p., 3) Łazarski, bieg drużynowy 1) drużyna Koszusiński, Fraczkowski, Barzycki, Muhlstein 5:25, w wyscigach motocyklistów cztery razy wygrał Rudawski przed Stieglitzem, a dwa razy Stieglitz przed Rudawskim.

LUBLIN. 5.7. — Tel. wł. — Unja — 22 p. (Siedlece) 3:1 (2:0). Mistrz kl. A. Pierwsza porażka świetnej drużyny siedleckiej.

Mistrzostwo kolarskie województwa lubelskiego wygrał Kuszewski w 3 g. 40 m. 48 s.

Lekkoatleci Makkabi w Krakowie zajęli pierwsze miejsce w punktacji mistrzostw kl. C, wysuwając się tym samym na drugie miejsce w ogólnej punktacji mistrzostw panów KOZLA.

Telefonem z Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. 5.7. — Tel. wł. — W niedzielę odbyły się regaty w Bydgoszczy, odbyły przy udziale klubów pomorskich i poznańskich.

Triumfował na całej linii poznański K. W. 0.4, który wygrał wszystkie biegi, do których startowały jego osady. Bydgoszcz T. W. dziś już niewiele ma do powiedzenia wobec niezwykle wysokiej klasy osad poznańskich.

Poszczególne wyniki: czwórki półwyscigowe pań — 1) B. K. W. pod st. Ryglowskiej 5:17.4 sek., czwórki bez sternika: 1) K. W. 0.4 6:07.8 sek., 2) BTW 6:12. Czwórki: K. W. 0.4 6:11, 2) BTW 6:11.8. Dwojki podwójne: 1) Barwicki (Toruń) 7:46.8, dwojki bez sternika: 1) K. W. 0.4 7:46.8, walkower. Osemki o mistrzostwo Bydgoszczy: 1) K. W. 0.4 5:35.6, 2) BTW 5:41. Puchar dyr. Jackowskiego został zdobyty na własność przez KW 04.

W punktacji zwyciężył 1) K. W.

Do zachowania

Mecze ligowe	Kto wygra?
rozgrywane dn. 12 i 19 lipca	Trzy listy typowanych zwycięzców
1. Warszawa — 2. Lechia	a b c
1. Garbarnia — 2. Ł. K. S.	
1. Pogon — 2. Legia	
1. Warta — 2. Ruch	
1. Legia — 2. Czarni	
1. Lechia — 2. Warszaw.	
1. Pogon — 2. Garbarnia	

W ogólnej punktacji zespołowej pływackich mistrzostw Śląska pierwsze miejsce zajął EKS 1132, drugie miejsce KP Siemianowice 925, trzecie TP Giszowice 918.5, czwarte SKLA 650, piąte Stadion 153. W punktacji tej uwzględniono punktację mistrzostw

pierwszej, drugiej i trzeciej klasy pań i panów oraz piłki wodnej. Organizacja tegorocznych mistrzostw była wzorowa, co należy specjalnie podkreślić, gdyż przeprowadzał ją zarząd okręgowy wybrany dopiero przed parą dniami.

Shields o krok od porażki

Dramatyczny mecz z Austriem w ćwierćfinale Wimbledonu

Poniedziałek 29 czerwca Wimbledon.

Najlepszym meczem ćwierćfinałowym Wimbledonu było spotkanie Shieldsa z Austriem. Grali oni naturalnie na centre korcie przy szczelnie zapelnionej widowni (około 25 tysięcy widzów). W loży królewskiej księżniczka Helena Wiktorja z ambasadorami Francji i Japonii.

Rozpoczęła grę Austin serwisem i wygrywa pierwszy gem. Shields odpowiada na to strasznym serwisem, podbiega do siatki po silnych drajwach, i zabijając parę plasowane piłki Austina z łatwością wygrywa pierwszy set 6:3.

W drugim secie Austin pokazuje swój geniusz, już serwisu Shieldsa się nie boi, odpowiada nań średniej długości piłkami do rogów, bije zbliżające się do siatki Shieldsa po nogach, krótkimi class-drajwami, zwalnia tempo i w rezultacie wygrywa, który zaatakowany na bekend odpowiada autami poza linię. Austin wygrywa tego seta 6:2 — przy szalonej owacji publiczności, która oklaskuje zwycięstwo swego ulubieńca.

Trzeci set bardzo podobny, Austin stale trzyma Shieldsa w ruchu,

goniąc go z rogu do rogu, Shields się denerwuje, ale gra rozpaczliwie, zupełnie zmienia styl, zaczyna cykać odpowiadając lekkimi piłkami, które dają możliwość Austiniowi prowadzenia gry.

POZNAN. 5.7. — Tel. wł. — Kraków: Ofiowski, Lasota, Bil, Seichter, Wilczkiewicz, Augustyn, Riesner, Maurer, Lubowicki, Maleszyk II, Bartor. Poznań: Fontowicz, Kwintkiewicz I, Flieger, Kwintkiewicz II, Wojciechowski, Kryszkiewicz, Radojew-

ski, Kniola, Scherfke II, Mikołajewski, Graczyński. Kraków bez chorego Mysia i Smoczka. Poznań w składzie wyznaczonym przez kapitana związkowego.

Naogół liczone się ze zwycięstwem Krakowa, przyszło ono jednak trud-

niej, niż się spodziewano. Zawody dzieliły się na dwie różne fazy. Pierwsza połowa upływała pod znakiem Poznania, jednak atak nie zadokumentował tej cyfrowo. Druga natomiast część gry należy do Krakowa, kończy się też jego zwycięstwem, uzyskanym jednak dopiero w ostatnich minutach gry.

Kraków był w tej części zawodów zdecydowanie lepszy, przewidywaniem taktycznym i miał leniej orientujący się pod względem strzałów, atak, to też sukces Krakowa należy uważać za zasłużony.

Z drużyny krakowskiej wyróżnił się przede wszystkim Ofiowski, który pierwszą połowę niał bardzo gorącą. Z obrony lepszy był Bill. Pomoc Dobrze pracowała na paucie i w nie-malżej mierze przewidywała się do zwycięstwa zasilając atak piłkami. Napad złożony z graczy trzech klubów krakowskich dopiero na paucie doszedł do wzmocnienia porozumienia i wówczas akcje jego były nawet piękne o charakterze wybitnie szkoły krakowskiej.

W ataku najlepsze skrzydła, zwłaszcza Bator, szczęśliwy zdobywca dwu bramek. Lubowicki jako kierownik napadu ustępował znacznie swemu vis a vis Scherfemu, zresztą jest wyimagozowany, gdyż znalazł się na tem stanowisku w ostatniej chwili, ponieważ Smoczki służyła wioskowa nie paz-walała wiechać. Z łączników lepszy był Maleszyk.

Poznań oparł o szkielet Warty miał słabsze punkty tam, gdzie gracz Warty brakowało, przewidywaniem w Kruszkiewicz i Mikołajewskim. Pozostałe uzupełnienia naogół zadowolili, choć Graczyński byłby lepszy na łączniku, niż na skrzydle, na które się nie nadaje z powodu swej wagi.

Pierwsze minuty gry upływały pod znakiem przewagi Poznania. W 10-ej minucie sędzia za reke Billa dyktuje rzut karny przeciw gościom. Kniola strzela obok słupka. Pierwsza połowa, mimo, że atak Poznania przesłady je prawie stale na połowie Krakowa, kończy się bezbramkowo. Rozgrywa 4:4.

Po paucie w 8-ej minucie Maleszyk zdobywa dalekim strzałem prowadzenie. Dopiero w 23-ej minucie wyrównuje Poznań przez Kniolę, który wykorzystuje podanie Graczyńskiego i górnym strzałem strzela bramkę ponad Ofiowskim. W 27-ej minucie zdobywa prowadzenie Poznań przez Graczyńskiego, który strzela z paru kroków obok Ofiowskiego. W trzy minuty później wyrównuje Bator, który pięknie chwytając strzał obrony, przebiega się i strzela w siatkę. Decydująca 6 zwycięstwem bramka pada na 10 minut przed końcem gry na ładnie przeprowadzonej akcji ze strzału Batora. Ostatnie minuty nie przynoszą zmiany. Sedziował p. Nawrocki. Publiczności ponad 3 tysiące.

Zarząd K. S. Warszawianka prowadzi obecnie pertraktacje ze znanym biegaczem niemieckim dr. Peltzerem (b. rekordzista świata na 800 i 1.500 mtr.), pragnąc go sprowadzić na zawody do Warszawy. Termin zawodów nie został jeszcze definitywnie oznaczony, najprawdopodobniej jednak dojdą one do skutku 25 — 26 lipca, lub 30 sierpnia.

S. V. Gleiwitz, jedna z czołowych drużyn niemieckich i mistrz Śląska niemieckiego, przyjeżdża do Krakowa w połowie sierpnia na międzynarodowe zawody „Makkabi”.

Sanderbanka, młoda pływaczka Makkabi, osiągnęła w ubiegłym tygodniu dobry czas 38.9 sek. na 50 mtr. st. dow. gorszy tylko o 0.1 sek. od rekordu Polski.

Landau, junior Makkabi krakowskiej, uzyskał na 100 mtr. st. klas. 1.35 min. Mecz pływacki Makkabi (Kraków) — Hakoah (Bielko) zostanie rozegrany w lipcu w Krakowie.

Kraków - Poznań 3:2

Mecz piłkarski w stolicy Wielkopolski

POZNAN. 5.7. — Tel. wł. — Kraków: Ofiowski, Lasota, Bil, Seichter, Wilczkiewicz, Augustyn, Riesner, Maurer, Lubowicki, Maleszyk II, Bartor. Poznań: Fontowicz, Kwintkiewicz I, Flieger, Kwintkiewicz II, Wojciechowski, Kryszkiewicz, Radojew-

ski, Kniola, Scherfke II, Mikołajewski, Graczyński. Kraków bez chorego Mysia i Smoczka. Poznań w składzie wyznaczonym przez kapitana związkowego.

Naogół liczone się ze zwycięstwem Krakowa, przyszło ono jednak trud-

niej, niż się spodziewano. Zawody dzieliły się na dwie różne fazy. Pierwsza połowa upływała pod znakiem Poznania, jednak atak nie zadokumentował tej cyfrowo. Druga natomiast część gry należy do Krakowa, kończy się też jego zwycięstwem, uzyskanym jednak dopiero w ostatnich minutach gry.

Kraków był w tej części zawodów zdecydowanie lepszy, przewidywaniem taktycznym i miał leniej orientujący się pod względem strzałów, atak, to też sukces Krakowa należy uważać za zasłużony.

Z drużyny krakowskiej wyróżnił się przede wszystkim Ofiowski, który pierwszą połowę niał bardzo gorącą. Z obrony lepszy był Bill. Pomoc Dobrze pracowała na paucie i w nie-malżej mierze przewidywała się do zwycięstwa zasilając atak piłkami. Napad złożony z graczy trzech klubów krakowskich dopiero na paucie doszedł do wzmocnienia porozumienia i wówczas akcje jego były nawet piękne o charakterze wybitnie szkoły krakowskiej.

W ataku najlepsze skrzydła, zwłaszcza Bator, szczęśliwy zdobywca dwu bramek. Lubowicki jako kierownik napadu ustępował znacznie swemu vis a vis Scherfemu, zresztą jest wyimagozowany, gdyż znalazł się na tem stanowisku w ostatniej chwili, ponieważ Smoczki służyła wioskowa nie paz-walała wiechać. Z łączników lepszy był Maleszyk.

Poznań oparł o szkielet Warty miał słabsze punkty tam, gdzie gracz Warty brakowało, przewidywaniem w Kruszkiewicz i Mikołajewskim. Pozostałe uzupełnienia naogół zadowolili, choć Graczyński byłby lepszy na łączniku, niż na skrzydle, na które się nie nadaje z powodu swej wagi.

Pierwsze minuty gry upływały pod znakiem przewagi Poznania. W 10-ej minucie sędzia za reke Billa dyktuje rzut karny przeciw gościom. Kniola strzela obok słupka. Pierwsza połowa, mimo, że atak Poznania przesłady je prawie stale na połowie Krakowa, kończy się bezbramkowo. Rozgrywa 4:4.

Po paucie w 8-ej minucie Maleszyk zdobywa dalekim strzałem prowadzenie. Dopiero w 23-ej minucie wyrównuje Poznań przez Kniolę, który wykorzystuje podanie Graczyńskiego i górnym strzałem strzela bramkę ponad Ofiowskim. W 27-ej minucie zdobywa prowadzenie Poznań przez Graczyńskiego, który strzela z paru kroków obok Ofiowskiego. W trzy minuty później wyrównuje Bator, który pięknie chwytając strzał obrony, przebiega się i strzela w siatkę. Decydująca 6 zwycięstwem bramka pada na 10 minut przed końcem gry na ładnie przeprowadzonej akcji ze strzału Batora. Ostatnie minuty nie przynoszą zmiany. Sedziował p. Nawrocki. Publiczności ponad 3 tysiące.

Zarząd K. S. Warszawianka prowadzi obecnie pertraktacje ze znanym biegaczem niemieckim dr. Peltzerem (b. rekordzista świata na 800 i 1.500 mtr.), pragnąc go sprowadzić na zawody do Warszawy. Termin zawodów nie został jeszcze definitywnie oznaczony, najprawdopodobniej jednak dojdą one do skutku 25 — 26 lipca, lub 30 sierpnia.

S. V. Gleiwitz, jedna z czołowych drużyn niemieckich i mistrz Śląska niemieckiego, przyjeżdża do Krakowa w połowie sierpnia na międzynarodowe zawody „Makkabi”.

Sanderbanka, młoda pływaczka Makkabi, osiągnęła w ubiegłym tygodniu dobry czas 38.9 sek. na 50 mtr. st. dow. gorszy tylko o 0.1 sek. od rekordu Polski.

Landau, junior Makkabi krakowskiej, uzyskał na 100 mtr. st. klas. 1.35 min. Mecz pływacki Makkabi (Kraków) — Hakoah (Bielko) zostanie rozegrany w lipcu w Krakowie.

Sobota i niedziela we Lwowie

kolarstwo, tenis, piłka nożna

LWÓW. 5.7. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym zorganizował RKS na sosie stryjskiej międzyklubowy wyscig kolarski (50 km.) z udziałem zawodników RKS, LTKim, Jutrzenka, Hasmona. Startowało 10, skończyło 8 zawodników. Pierwszy Tropaczynski (LTKim) 1:43.15, drugi Ruff (Hasmona) 1:43.16, trzeci Fedak (LTKim) 1:43.23, czwarty Opat (LTKim) 1:45.40, 20 km. startowało 11, ukończyło 7. Pierwszy Bredeń (BKS) 44.05, Rygor (Jutrzenka) 44.57.

LWÓW. 5.7. — Tel. wł. — Na kortach Czarnych rozegrany został mecz tenisowy między Unją (Lublin) i Czarnymi, zakończony zwycięstwem Lwówian 5:2.

Gra pojedyncza panów: Drapała (Cz.), Moskal (U) 7:5, 4:6, 9:7. Drapała (Cz.) — Arnstein (U) 6:0, 6:3. Żulawski (Cz.) — Arnstein (U) 9:7, 6:3. Moskal (U) — Żulawski 6:2, 6:3. Gra podwójna panów: Moskal, Arnstein — Neuman, Drapała 6:4, 7:5. Gra mieszana: Dornfeldówna, Drapała — Zachertówna, Moskal 4:6, 7:5, 6:1; gra pojedyncza pań: Rehlińska (Cz.) — Zachertówna (U) 6:1, 6:1.

LWÓW. 5.7. — Tel. wł. — Czarni — Oddoby 2:1 (1:0). Rozegrane w dniu dzisiejszym na boisku cyrkiel trzecie z kolei zawody Oldboyów zakończyły się zwycięstwem Czarnych, którzy wystawili kilku graczy nieligowych. Bramki dla Czarnych zdobyli Rejman, aJnczura, dla Oldboyów Giebartow-

ski. Sedziował p. Seemann.

Mistrzostwa klasy A. W Strzy Pogoń-Sokół II 5:0. Gospodarze byli w doskonałej formie i odnieśli zupełnie zasłużone zwycięstwo. Bramki dla Pogoni zdobyli Pfefferbaum III, Zabaczynski i Apczuk po jednej. Sedziował p. Byk. W Przemyślu Polono — pokonała Pogoń I-b w stosunku 2:1. Gra była przez cały czas otwarta, to też wynik nie był do ostatniej chwili przesadny. Bramki uzyskali dla Polonii: Studziński (2) (w tem jedna z karnego), dla Pogoni Lechmann. Sedziował p. Pinesdorf. W Rzeszowie pokonała Resovia Ukrainę 5:2. Zwycięstwo było zasłużone. Lwówianie wykazywali ponownie, że są teraz w bardzo złej formie. Bramki dla Ukrainy zdobyli Kobziar, dla Resovii Mac 2, Klut, Hajdas i Fink po jednej. Sedziował Kurzwil.

LWÓW. 5.7. — Tel. wł. — Pogoń — Hasmona 5:0 (2:0). Pogoń: Gwizdał; Jerzewski, Hanin; Schlaif, Ku-

char, Hemerling; Lagodny, Czajkowski (Pras). Zimmer, Skowronski I. Skowronski II.

Hasmona: Arnold; Schadler, Birnbach; Prass, Wolfstahl, Schneider; Parnus, Friedman, Steuermann, Schwalbendor, Adler.

Spotkanie towarzyskie dwu starych rywali lokalnych miało charakter młde i mało ciekawej gry, w której od czasu do czasu jedynie ukazywały się przebiegłyści lepszych akcji. Hasmona w dzisiejszej formie nie była przeciwnikiem nawet dla osłabionej Pogoni.

Atak Pogoni, mimo braku Kossoka, gra okrasami wcale sprawnie. Dusza jego był Zimmer bardzo ruchliwy, prącowity i szybki, dobrze spisywał się Lagodny na lewym skrzydle. Czajkowski, zastępujący Kossoka słaby, po pauzie miejsce jego zajął Prass. Bracia Skowronscy grali stabilnie, ponieważ zapuszczali się zbyt wiele w pojedynki, wstrzymując niepotrzebnie piłka.

Pomoc Pogoni nie miała trudnego zadania, to też naogół zadowolili. Wcale dobrze spisywał się Schlaif. Obrona również stała przed martwym zadaniem. Bramkarz Gwizdał miał jednak kilka strzałów, z którymi dał sobie radę.

Hasmona przedstawiała się bardzo błado. Jaśniejszymi punktami był jedynie Birnbach, natomiast Redler nie jest zdaje się obecnie w formie. Steuermann początkowo pracował, jednak nie znajdując zrozumienia u sąsiadów szybko zrezygnował z większych ambicji. Niezłe prezentował się Schwalbendor, Schneider nie przypominał dawnych dobrych czasów.

Zwycięstwo Pogoni było zupełnie zasłużone. Nie wykorzystano ona dwóch rzutów karnych. Pierwszą bramkę zdobył w 10-ej minucie Lagodny. W 24-ej minucie Skowronski ustala wynik pierwszej połowy na 2:0.

Po przerwie w pierwszej chwili Hasmona atakuje, jednak jest to słomiany ocień. Prass strzela w 13-ej minucie bramkę. Po wykluczeniu Skowronskiego II-go Pogoń gra z 10-ma graczami, wykazując coraz większą ambicję. Owocem jej są dwie dalsze bramki, zdobyte w 37-ej i 40 minucie przez Skowronskiego I-go. Sedziował p. Usarz.

Nasze Konkursy olimpijskie

Trzeci konkurs olimpijski, który zgromadził 777 kuponów, został — zgodnie z zasadami regulaminu — zamknięty przez Komisję Pol. Komitetu Olimpijskiego w sobotę dn. 4 b. m.

Mimo dziewięciu meczów, które konkurs ten obejmował — a więc liczby największej z dotychczasowych — nie przedstawił on zbyt wielkiej trudności dla uczestników.

Śród 777 kuponów komisja znalazła 70 trafnych. Szczegółny los sprawił, że tym razem obracamy się w sferze siódemek.

Dziś przypominamy tylko, że termin następnego, 4-go z kolei konkursu olimpijskiego zbliża się ku końcowi. Ostatnim dniem będzie nadchodząca sobota. Zatem głosujemy!

Legia i Cracovia grać będą mecz ligowy 16 sierpnia zamiast 11 października, kiedy rozegrany będzie mecz z Belgią.

Grinberg (Makabi) ukarany został dyskwalifikacją ośmiomiesięczną za podpisanie podwójnego złożenia i za grę w Garbarni, mimo zakazu ze strony PZPN.

Peterek (Ruch) otrzymał znów surową nagana za ostrą grę na zawodach Wisła — Ruch.

O puchar Kanenberga

Po dłuższej przerwie wznowiono dalsze walki o puchar ufundowany przez honorowego prezesa okręgowego związku bokserkiego dyr. Ryszarda Kanenberga.

W sobotę na ringu w Helenowie odbył się międzyklubowy mecz bokserki drużyn Sokola i Unii, zakończony zwycięstwem Sokola w stosunku 10:6. Sokół przez zwycięstwo wczorajsze wysunął się na pierwsze miejsce w tabeli z 26 pkt. przed IKP (22 pkt.). Wina (17 pkt.), Unieum (16 p.), Kruszen derem (14 p.), Zjednoczonymi (11 p.) i Geyerem (6 p.).

Przebieg walk był następujący: Waga musza: Bitzer I (U) — Pietrzyński (S). Przewaga Sokola, który zwycięża na punkty. Waga kogucia: Piątkowski (U) — Kustos (S). Piątkowski walczy bez serca, zasłużone zwycięstwo Kustosza. Waga półciężka: Firpo (U) — Szczepaniak (S). Firpo pracuje seriami, to też w drugiej rundzie udaje mu się poślaci przeciwnika do osłupienia na deski. Szczepaniak jest niezwykle twardy, to też wytrzymuje on ostre tempo walki do ostatniej chwili. Zasłużone zwycięstwo odnosi Firpo.

Waga lekka: Kierzkowski (U) — Pisarski (S). Zasłużone zwycięstwo odnosi Pisarski.

Waga półśrednia: Wudel (U) — Klimczak (S). Technicznie wysoko postawione spotkanie. Walka prowadzona na dystans, obfituje w proste uderzenia. Dwie rundy mają przebieg bardzo interesujący, trzecia przykuwa wprost uwagę widza. Zwycięstwo odnosi Klimczak.

Waga średnia: Pawlak (U) — Seweryniak (S). W pierwszym starciu mistrz Polski bawi się z przeciwnikiem, w drugiej zwycięża przez k.o. W wadze półciężkiej Paul (U) — zdołał bez walki dwa punkty wskutek nie stawienia się Trzonka (S). Waga ciężka: Wurm (U) — Uleżatka (S). Unia nie nadaje ton walce już od pierwszego gongu i posyła Sokola na deski. W drugiej rundzie obraz ten sam, dopiero w ostatniej rundzie Uleżatka rozgrywa się i przychodzi do głosu, zwycięstwo Wurma jest jednak niezachwiane. Ostatni mecz walki meczu 10:6 dla Sokola.

Pozatem odbyły się na boisku ŁKS próbne zawody lekko-atletyczne pań przed mistrzostwami Polski. Z osiągniętych wyników warto wymienić: 60 mtr. — Woźniakówna (ŁKS) — 8.6; oszczep — Smetkówna (ŁKS) — 32.45. Oba wyniki lepsze od rekordu okręgowego. Poza konkursem Smetkówna osiągnęła 34.75, uzyskując najlepszy w tym sezonie wynik kraju.

NIEDOSIĄGNIĘCIE JAKOŚCI
ROWERY „ORMONDE”



TURYSTYCZNE WYSCIGOWE
DAMSKIE DZIECIĘNNE
od zł. 170. — do 365. —
Na spłaty do 10 rat
połączone z fabrycznym
MAISON „ORMONDE”
K. Lipiński
Warszawa, Jacek 5, gm. Filharmonii
Katalogi bezpłatnie.

Hakoah—Z.K.S. (Katowice) 3:2

KATOWICE. 5.7. — Tel. wł. — Nie licznia, bo zaledwie 800 osób licząca publiczność przyglądała się bezna-dziejemu występowi wiedeńskich zawodowców. Niedzielnym przeciwnikiem Hakoahu był Katowicki Żydowski K. S., zaliczony do słaskiej ligi B, czyli ogólnopolskiej klasy C.

Gry wiedeńskich zawodowców trudno inaczej nazwać, jak skandalem. Już w pierwszej minucie zdobywała miejscowi prowadzenie przez Juza z błyskawicznego przebiegu, a w 17-ej minucie podwyższa Godreich z solowego przebiegu stan posiadania. Mimo widocznych wysiłków goście nie zdołali uzyskać do przerwy żadnego sukcesu, a przyczyną im jedenastkę przestrzeliwują.

Po zmianie stron uzyskuje Hakoah w 4-ej minucie pierwszy punkt z zamieszania pod bramką. Teraz zawodowcy wymienialią nieustannie swych graczy oraz przechodzą do gry bardzo ostrej i brutalnej. Wybrki ich jednakże karał bezwzględnie bardzo

dobry sędzia, p. Laband. Miejscowi ograniczają się przeważnie do skutecznej obrony. Dopiero w 27-ej minucie udaje się gościom wyrównać, a w 35-ej pada punkt zwycięski.

Inne wyniki: DVC Szturm — Bielsko, Orzeł 2:3. 06 Katowice — BBSV 7:1. Kolejowe PW — KSchorzów 0:0. Swego rodzaju sensacją jest zwycięstwo Śląska (Świętochłowice) nad IFC w stosunku 3:1.

Zupełnie niezwykle sukces odniósł znany śląski kolarz Ligoń (Policynny Klub Sportowy), który w jednym dniu zwyciężył w wyscigach kolarskich na dystansie 54 km w Kochłowicach w czasie 1.47.33, po południu zaś zwyciężył w biegu kolarskim w Lipinach na przestrzeni 66 km.

Do wysłania

Mecze ligowe	Kto wygra?
rozgrywane dn. 12 i 19 lipca	Trzy listy typowanych zwycięzców
1. Warszawa — 2. Lechia	a b c
1. Garbarnia — 2. Ł. K. S.	
1. Pogon — 2. Legia	
1. Warta — 2. Ruch	

Schmeling nadal mistrzem świata

Niemiec zwycięża Stribblinga w 15-ej rundzie przez techniczny nokaut

Ulice Clevelandu tonęły w dniu meczu o mistrzostwo świata w powodzi sztandarów gwiazdzistych, wywieszonych jednak nie z powodu meczu Schmeling — Stribbling, lecz z okazji amerykańskiego święta narodowego.

Nastroj był raczej nietęgi. Po południu rozeszła się pogłoska, że wynik spotkania został zgóry ukartowany na korzyść Schmelinga.

Na chwilę przed rozpoczęciem walk groźna chmura przeszła nad stadionem, zlitowała się jednak nad organizatorami i deszcz nie spadł.

W stadionie, obliczonym na 110.000 osób, zjawili się zaledwie 40.000 osób, a co najmniej połowę stanowili Niemcy amerykańscy.

Materiałnie impreza skończyła się fiaskiem. Organizatorzy będą musieli dopłacić około 100.000 dolarów. Jeszcze nigdy w historii boksu amerykańskiego spotkanie o mistrzostwo nie zakończyło się taką klęską finansową.

Punktualnie o godz. 10-ej wieczór (około 4-ej rano według naszego czasu), wchodzi na ring Young Stribbling; tuż za nim Max Schmeling. Głównym sekundantem Stribblinga jest jego ojciec. Sedziował Blake.

Pierwsza runda. Amerykanin jest nerwowy, lecz ma początkowo przewagę. Posługuje się wyłącznie lewą. Schmeling jest w dobrej formie. Obaj często wpadają w clinch, obaj oszczędzają się, atakują bardzo ostrożnie. Stribbling trzyma się w defensywie. Runda wyrównana.

W połowie drugiej rundy Stribbling lokuje dwa razy lewą na szczękę Niemca. Pod koniec starcia prawy hak trafia Schmelinga w ucho. Naogół mało akcji, ciągle clinche. Sedzia musi często przeciwników rozdzielać.

W trzeciej rundzie Schmeling prawym hakiem dotyka szczęki Stribblinga, jednak uderzenie osuwa się. Znowu jest dużo clin-

Stribbling lokuje silny cios w twarz Schmelingowi. Niemiec rewanżuje się serią uderzeń w ciało Stribblinga. Trafia on następnie Stribblinga lewym hakiem i trzykrotnie umieszcza pra-

wą pięść na jego szczękę. Stribbling jest widocznie wytrącony z równowagi, śmieje się jednak. Runda kończy się nieznaczną przewagą Schmelinga.

W siódmej rundzie pewne ożywienie, walka jest jednak jeszcze otwarta, Schmeling używa przewagę. Stribbling trafiony w lewe oko — lekko krwawi.

W 8-ej rundzie Stribbling robi wiele błędów, trafia wpraw-

dzie Schmelinga w szczękę, ale uderzenie osuwa się. W 9-ej rundzie Schmeling znów uderza Stribblinga w oko.

W 10-ej Schmeling zaczyna zwiększać tempo. Serja uderzeń. Stribbling groggy, zaczyna się chwila i opiera się o sznur. Z trudem trzyma się na nogach.

W 11-ej Stribbling ciągle słaby, publiczność niemiecka dopinguje Schmelinga. Stribbling wpada w clinch, pluje krwią.

W 12-ej obraz się nie zmienia. Stribbling zresztą unika ciosów, ale to wszystko — nie wal czy już.

W 13-ej coraz wyraźniej widać, że Stribbling nie jest w stanie bronić się. Wpada ciągle w clinche, trzyma przeciwnika w objęciach, tak, że sedzia ledwie może ich rozdzielić.

W 14-ej Amerykanin ledwie trzyma się nogach.

W ostatniej, 15-ej rundzie następuje sensacja. Stribbling usiłuje powstrzymać Schmelinga lewym prostym. Uda mu się kilka uppercutów.

Po niezliczonych clinchach Schmeling zapęda Amerykanina w kąt ringu i prawym hakiem dosięga szczęki, tak, że Stribblingowi gną się nogi.

Amerykanina, opierającego się na sznurach Schmeling trafia prawą. Stribbling kładzie się na ziemi. Blake zaczyna liczyć. Publiczność wyje. Przy 9-ciu Stribbling wstaje i wpada w clinch, gdy jednak sedzia rozdziela przeciwników okazuje się, że Stribbling niezdolny jest do walki.

Aby go uchronić od gradu niebezpiecznych dla zdrowia uderzeń, Blake ogłasza Schmelinga zwycięzcą przez techniczny k.o.

Zdaniem fachowców do klęski Stribblinga przyczyniło się przetrębowanie. Poza to miał on niższą wagę od Schmelinga o 3 funty. (m).



MAKS SCHMELING

zatrzymał tytuł mistrza świata wszystkich wag bijąc przez techniczny nokaut w 15-ej rundzie najlepszego boksera Ameryki — Stribblinga.

18 meczów Hakoahu (Wiedeń) w Polsce

Wiedeń, w lipcu.

Już od dłuższego czasu słyszało się dużo w Wiedniu o mającym nastąpić, aż kilkutygodniowym tournée po Polsce tutejszego Hakoahu.

Chcąc dowiedzieć się, ile prawdy jest w tych pogłoskach, zwróciłem się do menedżera Hakoahu p. Neumanna z prośbą o bliźsze informacje.

Istotnie, mówi mi on, nasza tegoroczna podróż po Polsce obliczona jest na 5 tygodni, a zaczyna się już w nadchodzącą sobotę i niedzielę meczami na Śląsku. Następnie gramy w Krakowie (Cracovia), Lwowie (Pogoń), Lublinie, Równem, Łucku, Kowlu, Drohobyczu, Stanisławowie, a na pożegnanie 8 i 9 sierpnia z Polonią i Legią w Warszawie. Ogółem rozegramy w Polsce 18 meczów, a to w ten sposób, aby po jednym poważniejszym następcą do kilku łatwiejszych, chcemy bowiem za wszelką cenę uniknąć przemęczenia drużyny.

Ekspedycja składa się z 17 graczy; jadą więc: Oppenheim, Amster, Feldman, Stross, Platschek, Lieberman, Donnefeld, Mausner, Hess Fischer, Merenstein, Freifeld i reemigranci z Ameryki, Drucker, Grünfeld, Eisenhoffer i Gross. Prawdopodobnie też na mecz do Warszawy przyjadą dwaj inni „amerykanie” Grünwald i Wortman, z którymi pertraktacje są w toku.

No, a jak ocenia pan szanse swego klubu w Polsce? — Mimo tego, że Legia zademonstrowała nam tutaj pilkę nożną, stojącą na b. wysokim poziomie, sądzę jednak, że wzmocniony Hakoahu powinien dzielnie przeciwstawić się umiejętnościom polskich klubów ligowych; pozostałe mecze powinniśmy bez trudu rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Hakoahu znajduje się teraz w świet-

Wiedeń pokonał team morawski Niemców czeskich w stosunku 5:3, a re prezentację Pardubice 4:1.

Rumunia zwyciężyła Jugosławie w meczu o puchar bałkański w stosunku 4:2 i zdobyła cenne trofeum. Bramki dla Rumunów zdobyli Giazman, Bobola, Kovacs i Koces, dla Jugosłowian Cesevic i Marjanovic. Jugosłowianie grał poniżej swej formy.

Mistrzostwo Szwajcarii zdobył Grashoppers (Zurych), osiągając w decydującym spotkaniu wynik 0:0 z Urnią (Genewa).

Mistrzostwo piłkarskie Hiszpanii zdobył Athletic (Bilbao), bijąc w finale Se villę 3:1.



AUSTIN I SHIELDS

przed meczem, który miał nie przynieść porażki v. mistrza Wimbledonu.



UCZESTNICY GRAND PRIX W KATOWICACH

od lewej: (w chelmie) Czerniak (Poznań) na AJS, w kaszkiecie Mardowski (Kraków), na motorze Ziolkowski (Poznań) i Bogusławski (Katowice).

Nowy rekord światowy Ladomegue

Parvz, w lipcu.

Kiedy wczesną wiosną fenomenalny Ladomegue oświadczył kategorycznie, że raz na zawsze żegna się z bieganiem, nikt nie przypuszczał, że za kilka miesięcy lupem Francuza będzie nowy rekord światowy.

Ostatni rekord światowy jakkolwiek nie na klasycznym dystansie, jednak osiągnięty przez Francuza, bezsprzecznie nie będącego jeszcze w pełni formy, musi wzbudzić podziw. 2 km. w czasie 5 m. 21,8 s. (500 m. — 1:16,2; 1000 — 2 m. 38,8). Dawny rekord należał do irlandczyka Purje i brzmiał 5 m. 23,4 s.

Należy zaznaczyć, że Ladomegue biegł przeciw bez żadnej konkurencji i nie prowadzony. Przypatrując się temu wspaniałemu wyczynowi, miałem okazję rozmawiania z p. Baquet trenerem P.Z.L.A. w Polsce Baquet

twierdzi, że Ladomegue jest fenomenem i wszystkie rekordy światowe od 1500 — 5000 m. przed czy później będą do niego należały.

Baquet jest poza to zachwycony ostatnimi wynikami Kusocińskiego, sądzi, że wielki biegacz winien przyjechać do Parvza, prosi aby wziąć pod uwagę datę 13 września, to jest dzień t. zw. „Prix Roosevelt” (wygraną w swoim czasie przez Petkiewicza). W tygodniu zaś później 20.9 odbędą się w Colombes wielkie zawody międzynarodowe.

Możnaby w ten sposób wykorzystać dwa dni dla startów.

(k. g.).

Mistrzostwa lekkoatletyczne Czechosłowacji przyniosły wyniki następujące: 100 i 200 mtr. — Engel — 10,8 i 22,4; 400 mtr. — Fleischer — 51,2; 800 i 1500 mtr. — Drozda 2:00,4 i 4:05,4; 5 i 10 km. Koscał 15:39,8 i 34:16,4; 110 mtr. płotki — Jandera 15,9; 400 m. Sousek 57,9, sztafeta 4x100: Vysokoski 44,3, 4x400: Slavia 3:28; wdał i trójskok: Herszman 7,07 i 2,22; wyrz. Kilmund 180; tyczka: Peter 360; kula i dysk: Douda 15,10 i 44,13; oszczep Klasek 54,62.

Hirschfeld rzucił dyskiem 46 mtr. Znamienny lekkoatleta jest coraz bliższy swej formy.

Lammers, fenomenalny sprinter niemiecki, trzeci na Olimpiadzie w Amsterdamie, wycofuje się z czynnego życia sportowego.

Wyścig górski, należący do mistrzostwa górskiego Europy, rozegrano na zboczach Kesselberg. Rekord trasy ustanowił Zanelli na hiszpańskim wozie National Pescara (powyż. 2 litr.), mając czas: 4 m. 0,2 sek. Drugim był Caracciola na 7-o l. „Mercedesie”: 4 m. 3,4 s.; trzecim — Burkhalter na „Bugatti” (2/3): 4 m. 12,3 s. W chwili obecnej w mistrzostwie górskim „leaderem” jest Zanelli.

Grand Prix Ameryki w Indianapolis zdobył L. Schneider na „Bowes” (silnik Millera) 2/31. Rekord trasy uzyskał zeszłoroczny zwycięzca Billy Arnold, niestety, uległ on wypadkowi, co pozwoliło zająć pierwsze miejsce nieznanemu kierowcy. Szybkość Arnolda: 186 km-g. (okrążenie). Na 40 zawodników ukończyło wyścig 18. Wypadek Arnolda spowodował eliminację świetnie idącego „Richardsa”. Na 12-em miejscu uplasował się Cummins na wozie z motorem Diesla, który podczas całego wyścigu nie potrzebował ani razu nabrać paliwa.



BOROTRA I SATOH

zmierzali się w ćwierćfinale, przyczem zwyciężył Francuz, tracąc jednego seta



WYPRAWA HAKOAHU (WIEDEN) DO POLSKI

Zawodowa drużyna piłkarzy austriackich rozpoczyna wielkie tournée po Polsce, o czym piszemy w specjalnym artykule obok.

Precz z goleniem!

Bez brzytwy mydła i maszynki idealnie gładka twarz

przez Rasofix Naga!



przed goleniem



nałożona pasta



gotowe! po zdjęciu pasty

Zróbcie próbę — a będzie to najmielszy i najwygodniejszy sposób usunięcia zarostu bez brzozy, bez maszynki Rasofix „NAGA” to triumf chemii! Wystarczy nałożyć pedalem, zdjąć i najmocniejszy zarost znikł! Przez Urzędy Zdrowia zbadany i uznany za nieszkodliwy. Rozpowszechniony na całym świecie — miliony sprzedanych paczek. Wyrob i sprzedaż dozwolone dn. 5.6.1931. za Nr. Z.H. 1699/

Przyjemny zapach — Tani w użyciu.

Org. opakowanie na 18—20 razy zł. 3,50, za zaliczeniem pocztowo wem wraz z przesyłką zł. 4.— bez uprzedniego zadatkowania. Panie stosują również Rasofix „NAGA” dla usunięcia zbędnych włosów.

Przedstawiciele i odsprzedańcy wszędzie poszukiwani. Polska Wytwórnia Preparatów Chemicznych „NAGA”, Łódź, Al. Kościuszki 93. Telef. n. 230.66.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa-Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.

Filije: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.